

Hotel Polonia – Koniec Świata

Po stromych miotam się urwiskach,
Złotówki mi kaleczą ręce,
Czuję się jak najtańsza dziwka,
Jakby mi ktoś narzygał w serce
Sączą się noce i godziny,
Prosto stąd do nieskończoności,
Życie ruchome, koleiny
Stoją na drodze do wieczności
Lubimy kąpać się w lamencie,
Na siłę mydlić się pogardą,
Kaleczyć się dosłownie wszędzie
Tępą patriotyczną szablą
Lubimy być jak koncert życzeń,
Na siłę dziury w całym szukać
I po to istnieć, żeby krzyczeć
Hasła, których się nie da słuchać
Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"
Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"
Ci, którzy żywią się krwią martwą,
Nie wierzą w wolność, którą mają,
Może gdy sami ją wywalczą
Uwierzą w wolność odzyskaną
W tych skserowanych blokowiskach,
Idę po linie obok Ciebie,
Przed nami przyszłość niezbyt czysta
I ściana z takich samych cegieł
Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"

Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"
Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"
Skąd, więc najbliżej jest do Polski,
Z kogo prawdziwa krew wyciekła
Bóg odpowiada głosem szorstkim:
"Do Polski jest najbliżej z piekła"



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych